

ELŻBIETA DUTKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Śląskie „Alpy” i „Himalaje”. O transgranicznej biografii i niejednorodnym krajobrazie regionu

Tym, co w zdecydowany sposób odróżnia geopoetykę od wcześniejszych literaturoznawczych badań nad przestrzenią, jest zwrócenie uwagi na aspekt performatywny. Jak zauważa Elżbieta Rybicka, literatura jest „w tym przypadku pojmowana jako akt sprawczy, działanie zmieniające rzeczywistość i wpływające aktywnie na przestrzeń geograficzną: w sensie materialnym, ale i niematerialnym”¹. Dworek w Bronowicach czy tablica z napisem „Peron 9 i 3/4” na londyńskim dworcu King Cross to przykłady miejsc stworzonych (odkrytych) za sprawą literatury, które można odnaleźć w realnej przestrzeni. Istotne są również przesunięcia w „kapitale symbolicznym” miejsc, przekształcenia na mapach mentalnych. Pragnę zasygnalizować podobne zmiany w (różnie rozumianym) krajobrazie Górnego Śląska², zmiany związane z biografiami mieszkańców regionu, ich pasjami i marzeniami, odzwierciedlonymi w zapisach o bardziej lub mniej literackim charakterze. Interesujące mnie przekształcenia polegają na „wpisywaniu” w charakterystyczny pejzaż, stereotypowo wręcz wyznaczany przez hałdy i kopalniane kominy, szczytów górskich.

¹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 107.

² Zob. E. Dutka, *Literackie krajobrazy Górnego Śląska*, [w:] *też*, *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014, s. 239–272.

Uwagi o roli „postrzępionego krajobrazu” w kontekście Śląska nie dziwią, gdy – tak jak w *Piątej stronie świata* Kazimierza Kutza – są zgodne z obiektywną, empiryczną geografią naukową. W powieści znanego reżysera bohater, przytłoczony informacjami o samobójczej śmierci przyjaciela, z Tychów „ucieka w Beskidy”:

Za poradą mojej Pierwszej Damy dołączyłem do pięciu osiedlowych wdów, jej odczytanych przyjaciółek, które rok w rok wyprawiały się na cały sierpień w góry. To były traperki: nauczycielka, pielęgniarka, wdowa po hajerze, sklepowa i kobieta domowa. Miały swoją przedeptaną trasę. Jechały pociągami do Węgierskiej Górki i przez Żabnicę, Hałę Boraczą, Lipowską, Rysiankę, Miziową, Pilsko, Babią Górę i dalej przez Tatry, szły wierchami gór i dolinami w Bieszczady, aż do granicznych słupów z Ukrainą, a potem tą samą drogą wracały³.

Większym zaskoczeniem może być jednak stwierdzenie, że Śląsk „przylega” do odległych geograficznie Alp i Himalajów, a do takiej refleksji skłania biografia Jerzego Kukuczki przedstawiona w dwóch książkach opatrzonych nazwiskiem himalaisty: *Na szczytach świata*⁴, *Mój pionowy świat*⁵. Pierwsza z nich jest wspomnieniem w formie wywiadu rzeki, spisany przez Tomasza Malanowskiego. Książka została przygotowana tuż przed śmiercią Jerzego Kukuczki i jest ostatnią przekazaną przez niego relacją⁶. Obejmuje ona nie tylko wyprawy w Himalaje, ale także wspomnienia z pierwszych tatrzańskich wspinaczek, wyjazdów w Alpy i na inne, tytułowe „szczyty świata”. Opublikowana nieco później książka *Mój pionowy świat* ma również charakter wspomnieniowy⁷. Himalaista przedstawia w niej przede wszystkim swoją historię zdobywania Korony Himalajów, czyli czterestu ośmiotysięczników. Do najnowszego wydania *Pionowego świata* z roku 2014 dołączono fragmenty wcześniej szerzej nieznanych zapisków z ostat-

³ K. Kutz, *Piąta strona świata*, Kraków 2010, s. 251.

⁴ J. Kukuczka, *Na szczytach świata*, spisał i oprac. T. Malanowski, Katowice 1990. Cytaty z tego wydania oznaczam bezpośrednio w tekście głównym, stosując skrót NSŚ.

⁵ Tenże, *Mój pionowy świat*, Katowice 2014. W pracy korzystając z tego wydania, stosuję skrót MPŚ. Po raz pierwszy książka ukazała się w roku 1995 w Katowicach.

⁶ Należy jednak wspomnieć o jeszcze jednej publikacji – J. Kukuczka, *Ostatnia ściana*, Katowice 1999. Jest to wydawnictwo albumowe, w którym do zdjęć dołączono zapiski i komentarze himalaisty. Książka została zredagowana, dopracowana po śmierci himalaisty z pozostawionych przez niego materiałów przez żonę – Cecylię Kukuczkę. W *Ostatniej ścianie* zamieszczono (miedzy innymi) zapiski z dziennika prowadzonego przez wspinacza podczas ostatniej wyprawy. Już po złożeniu artykułu do druku ukazała się książka biograficzna: D. Kortko, M. Pietraszewski, *Kukuczka. Opowieść o najśłynniejszym polskim himalaiście*, Warszawa 2016.

⁷ K. Smyk, *Lepszy klasyk w starych czy w nowych dekoracjach?*, „NPM” 2015, nr 5, s. 12.

niej wyprawy na południową ścianę Lhotse, podczas której wspinacz zginął. Obie publikacje sytuują się w kręgu „literatury górskiej”⁸. Jednak nie są to książki adresowane tylko do wąskiego grona odbiorców („ludzi gór”), nie mają charakteru aż tak bardzo „specjalistycznego”, jak wiele „książek wyprawowych” (monografii ekspedycyjnych)⁹. Widziałabym je również w kręgu literatury dokumentu osobistego, pisarstwa autobiograficznego. Dominująca wydaje się w nich strategia świadectwa. Himalaista ze swadą, żywo przedstawia dzieje swoich wypraw, wspomina wielu górskich partnerów, pisze o przygotowaniach, problemach organizacyjnych, o cenie, jaką płaci za swoją pasję. Wątków osobistych, prywatnych jest tu niewiele¹⁰, na pierwszy plan wysuwa się biografia zdobywcy najwyższych szczytów, głównym celem wydaje się dokumentacja osiągnięć himalajskich. W obu książkach pojawiają się dość często akcenty śląskie. Ponadto ze względu na status autora i bohatera zarazem – postaci mocno „osadzonej” w realiach Śląska, można – jak sądzę – interpretować te publikacje również w kontekście regionalnym.

Himalaista w zwięzłej autocharakterystyce, przywołując gwarowe określenie „krojczok”, mówi o sobie: „Urodzony w typowym śląskim familoku, wychowany na podwórku, gdzie w centralnym miejscu stoi „hasiok», czyli śmietnik. Ale z rodziców – beskidzkich górali” (NSŚ, s. 131). Odpowiadając na pytanie o początki swojej życiowej drogi, Jerzy Kukuczka zarysował znamiennej trasę: od „Alp” do Alp (tak został zatytułowany jeden z rozdziałów w *Na szczytach świata*, s. 21–42):

– Jak to się stało, że moim żywiołem są góry? Nie mogło być inaczej, skoro ulubionym miejscem zabaw od najmłodsze-
niejszego dzieciństwa były dla mnie „Alpy”. Sam nie wiem,
dlaczego tak właśnie nazywaliśmy z chłopakami rejon daw-
nych „biedaszybów” w moich rodzinnych Katowicach-Boguci-
cach. Tyle, że nie bawiliśmy się tam wcale w alpinistów, lecz

⁸ Określenie „literatura górską” funkcjonuje w powszechnej świadomości, choć budzi zastrzeżenia literaturoznawców i nie zostało zdefiniowane w słownikach. „Najszerze pojęcie „literatury górskiej» obejmowałoby piśmiennictwo dotyczące różnych aspektów przestrzeni górskiej, zróżnicowane funkcjonalnie (literatura naukowa, popularnonaukowa, piękna, wspomnieniowa, poradnikowo-przewodnikowa), problemowo (geologia, botanika, zoologia, folklorystyka, historia i teoria alpinizmu) i geograficznie (Tatry, Alpy, Kaukaz, Andy, Himalaje, itd.)”. T. Stępień, *Przestrzeń w literaturze „górskiej”*, [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 88.

⁹ Zob. np. A. Machnik, *Zimą na trzeci szczyt świata. Historia pierwszego wejścia zimą na trzeci szczyt świata. Kangczendzonga – 8598 m n.p.m.*, Kraków 1993.

¹⁰ W *Na szczytach świata* jest krótki podrozdział zatytułowany *Rodzina*, Jerzy Kukuczka mówi w nim otwarcie o swoich relacjach z rodzicami i żoną, o ich sprzeciwie wobec kolejnych, niebezpiecznych wypraw (NSŚ, s. 62–63).

ŚLĄSKIE „ALPY” I „HIMALAJE”...

zapamiętałe walczyliśmy w indiańskich potyczkach na włócznie i tomahawki. (NSŚ, s. 21)

W rozmowie z Tomaszem Malanowskim przywołany został „klasyczny śląski scenariusz” (NSŚ, s. 21–22), zgodnie z którym Kukuczka powinien grać w piłkę nożną (zamiast tego trenował podnoszenie ciężarów) i jak najszybciej zacząć pracę zarobkową (tak się stało, później himalaista zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej zaczął pracować, ucząc się równocześnie, najpierw w szkole zawodowej, potem w technikum). We wspomnieniach Jerzego Kukuczki raz po raz powracają nawiązania do realiów śląskich i regionalnej tradycji. Himalaista na przykład porównał góry najwyższe do hałd, relacjonując swoją wyprawę w afgański Hindukusz. Przywołanie elementu z rodzinnego, znajomego krajobrazu stało się w tym przypadku sposobem na oswojenie obcości:

– Ta wyprawa była pamiętna pod wieloma względami. Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się ze Wschodem. Po raz pierwszy odczułem, co to znaczy upał. Po raz pierwszy też tak pechowo zaczęła się dla mnie akcja w górach. Górach specyficznych, jak gdyby wynurzających się z fundamentu osypujących się piarżysk – tak przywodzących na myśl nasze śląskie hałdy – które trzeba było pokonywać całymi dniami, aby dostać się do podnóża ściany, w miejsce dogodne do założenia bazy. (NSŚ, s. 41)

Opisując przygotowanie platformy pod obóz na wysokości 7800 metrów, które oznaczało kopanie czekanami w zmrózonym śniegu, wspinacz nazywa tę czynność „sakramenckim fedrunkiem” (NSŚ, s. 53). Gdy podczas karawany pod Lhotse w 1979 roku okazała się konieczna wymiana tragarzy ze względu na nieprzyjazne relacje pomiędzy mieszkańcami różnych wiosek, himalaiście nasunęło się na myśl porównanie do animozji pomiędzy mieszkańcami Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: „dałoby się to sprowadzić do tego, że ci z Sosnowca przyszli do Katowic, więc trzeba ich popędzić, bo odbierają nam robotę” (MPŚ, s. 21). W bazie pod Gaszerbrumami w 1983 roku Jerzy Kukuczka z towarzyszami podejmował szwajcarskich wspinaczy – jak pisze – „śląskim specjałem – golonką z kiszoną kapustą” (MPŚ, s. 75). Nową drogę, którą samotnie przeszedł śląski himalaista w Bułgarii (w górach Riła) w roku 1971 (na Diabelskie Igły) nazwano „Katowice” (MPŚ, s. 259). Po zdobyciu ostatniego z czternastu ośmiotysięczników w bazie pod Annapurną przygotowano dla Jerzego Kukuczki „kulinarną

ną niespodziankę” – czternaście śląskich klusek, w każdą z nich była wbita chorągiewka z nazwą zdobytej góry. Jerzy Kukuczka wspominał: „Mogłem je teraz wszystkie objąć jednym spojrzeniem. Zaraz też przekonałem się, jak smakują. Były wyborne” (NSŚ, s. 190).

Równocześnie Jerzy Kukuczka silnie był związany z regionem swoich przodków – z Podbeskidziem, które porzucili na rzecz Śląska jego rodzice. Himalaista wspominał:

Nie miałem takiego szczęścia jak mój starszy brat i nie zdążyłem się urodzić w Istebnej. Dusza jednak i krew są we mnie góralskie i o moim istebniańskim pochodzeniu zawsze pamiętam. (NSŚ, s. 131)

W *Na szczytach świata* wspominany jest Pierwszy Festiwal Filmów Górskich, zorganizowany przez Klub Wysokogórski w Katowicach w roku 1987. W ramach tego wydarzenia „setka najznamienitszych gości z kraju i zagranicy” spędziła cały dzień w Istebnej. W książce zostały przedstawione odwiedziny światowej sławy himalaistów w „rodzinnej chałupie Kukuczków” (NSŚ, s. 133).

Biografia Jerzego Kukuczki zatem jest rozpięta pomiędzy Śląskiem a Podbeskidziem. Przywołując ustalenia Elżbiety Dąbrowicz (badającej migrację jako problem tożsamości w wieku XIX, na przykładzie m.in. życia i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego), można powiedzieć, że także biografia Jerzego Kukuczki jest transgraniczna, czyli „taka, która wymusza ponawianie próby przekroczenia granic i zakorzenienia się w nowych warunkach”¹¹. Jednak równocześnie „tożsamość społeczna” (czyli konstrukt złożony z oczekiwań i opinii innych wobec danej osoby) zdobywcy Korony Himalajów jest wyraźnie określona przez związki z jednym regionem – ze Śląskiem. We wspomnieniach innych himalaistów (zwłaszcza związanych z Klubem Wysokogórskim w Katowicach) pojawia się przede wszystkim obraz Jerzego Kukuczki-Ślązaka. Janusz Kurczab (jeden z pierwszych instruktorów słynnego himalaisty) mówi, że na początku znajomości późniejszy zdobywca Korony Himalajów wydawał mu się „prostym, nieskomplikowanym facetem, typowym Ślązakiem, mówiącym niewiele, a jeżeli już, to z charakterystycznym śląskim akcentem”¹². Swoje pierwsze spotkanie z Jerzym Kukuczką właśnie w śląskiej scenerii zapamiętał Ignacy Nendza

¹¹ E. Dąbrowicz, *Biografia transgraniczna. Migracje jako problem tożsamości w polskim wieku XIX*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2010, nr 1, s. 63.

¹² Wypowiedź przytoczona w artykule D. Rakowicz, *Król Himalajów*, „NPM” 2014, nr 10, s. 18.

(wieloletni członek Klubu Wysokogórskiego w Katowicach, himalaista i trener drugiej klasy w alpinizmie):

– Jurka Kukuczkę pierwszy raz spotkałem, kiedy on miał 12, a ja 16 lat, na terenie Alp Wełnowieckich, które rozciągały się pomiędzy Bogucicami, Dąbrówką Małą a Wełnowcem, a więc poszczególnymi dzielnicami Katowic (...). Teren ten pokryty był hałdami pohutniczymi, a także pofałdowany zapadliskami po biedaszybach. Był to ulubiony teren zabaw dzieci i młodzieży. Idąc z moją drużyną harcerską na zajęcia terenowe, spotkaliśmy dwóch kowbojów i jednego Indianina, którym okazał się Jurek¹³.

Także film dokumentalny Pawła Wysoczańskiego o śląskim himalaiście, zatytułowany *Jurek*¹⁴ (wyprodukowany w roku 2014, wyświetlany na wielu festiwalach filmowych i „górskich”), rozpoczyna scena na hałdzie, na którą wspina się z animuszem kilkuletni chłopiec, by stamtąd spojrzeć na typową okolicę – osiedle familoków z szybem kopalnianym w tle i zadymionym niebem.

Parafrazując ponownie słowa Elżbiety Dąbrowicz¹⁵, pragnę podkreślić, że pytanie, jak dalece Jerzy Kukuczka czuł się Ślązakiem, nie jest moim pytaniem. Ciekawi mnie natomiast, że dla innych i dla siebie bywał zarówno Ślązakiem, jak i beskidzkim góraliem, a najsilniej jednak zakorzenił się w powszechnej świadomości jako himalaista – człowiek na „szczytach świata”, związany z transgranicznym „regionem” Himalajów i Karakorum. Krótko mówiąc – chciałabym, podobnie jak przywołana badaczka, zwrócić uwagę na problem biografii transgranicznej. W tym przypadku – jak sądzę – można mówić o wpływie biografii, odzwierciedlonej w analizowanych książkach *Mój pionowy świat* i *Na szczytach świata*, na krajobraz regionu. Zanim postaram się to uodwodnić, przywołam raz jeszcze ustalenia Elżbiety Rybickiej, która uważa, że performatywna strona geopoetyki akcentuje:

zdolność wywoływania zmian i odnosi się do trzech powiązanych niejednokrotnie aspektów: światotwórczości, znaczeniotwórczości i zdarzeniotwórczości. Światotwórczość nie ogranicza się przy tym do wytwarzania światów fikcyjnych, ale dotyczy też światów, w których żyjemy, geografii

¹³ Tamże, s. 14.

¹⁴ *Jurek*, reż. P. Wysoczański, Polska 2014.

¹⁵ E. Dąbrowicz, dz. cyt., s. 68.

wyobrażonych i map mentalnych, które mogą dzięki czytelnikom wywoływać zmiany w materialnej rzeczywistości. Z tych powodów znaczeniotwórczości także nie można zawęzić do perspektywy ergocentrycznej, literatura tworzy bowiem takie interpretacje, które umożliwiają orientację w przestrzeni, rozumianą tu przede wszystkim jako nadawanie znaczeń. Zdarzeniotwórczość odnosi się natomiast do sytuacji, w której akt lektury staje się zdarzeniem geograficznym, inicjującym niekiedy kolejne zdarzenie: podróże i działania performatywne¹⁶.

Światotwórczość i znaczeniotwórczość polegałyby w tym przypadku na zbliżeniu Śląska do gór najwyższych. Wątek ten pojawia się tak często nie tylko w analizowanych książkach, że można wręcz mówić o jego „cytatowości”, „powtarzalności”, a zatem performatywności¹⁷, polegającej na nadawaniu przestrzeni (wyobrażonej i rzeczywistej) charakteru niejednorodnego (łączeniu elementów tradycyjnych i nowych). We wspomnianym już filmie *Jurek wspinacze* raz po raz napomykali o tym, że właśnie na Śląsku są sprzyjające warunki do uprawiania wspinaczki wysokogórskiej. Decydujący wpływ ma rzeczywista (geograficzna) bliskość gór (oczywiście nie Alp czy Himalajów, ale Beskidów), a także Jury Krakowsko-Częstochowskiej – popularnych „skałek”, od których zaczęła się życiowa przygoda wielu himalaistów. W czasach tzw. złotej ery polskiego himalaizmu (lata 70. i 80. ubiegłego wieku) na Śląsku działało prężne środowisko związane z Klubem Wysokogórskim, które organizowało szereg wypraw na najwyższe szczyty świata. Echa jednej ze śląskich ekspedycji himalajskich z tamtych czasów można odnaleźć w eseju Aleksandra Nawareckiego *Kaj my to som*. Autor *Lajermana* opisuje „podróż życia” trzech znajomych studentek z Chorzowa, które w sierpniu 1979 roku dotarły do Nepalu. Podróżniczki w Katmandu trafiły na buddyjskie święto:

U stóp Himalajów, w ostrym górskim powietrzu muzyka brzmiała czysto, medytacyjnie. I na tym krystalicznym tle nagle rozległo się wołanie: „Kaj my to som?”. Tu w kulminacyjnym momencie muszę przerwać i zawiesić głos, aby oddać bezgraniczne zdziwienie bohaterki mojej opowieści. Usłyszały bowiem śląską mowę, jakby echo domowego podwórka,

¹⁶ E. Rybicka, dz. cyt., s. 110–111.

¹⁷ „(...) reprezentacje w geografii wyobrażonej są fikcjami w etymologicznym znaczeniu tego słowa (*fingere* jako tworzyć, kształtować), ale ich „cytatowość», powtarzalność, sprawia, że nabierają performatywnego charakteru: „kształtują i legitymizują postawy i dyspozycje, polityki i praktyki odbiorców”. Tamże, s. 204.

oddalonego przecież o tysiące kilometrów. Głos z rodzimej przestrzeni, dotkliwie szarej i ciasnej, której przyziemność i więzienne zamknięcie wydawały się w tej chwili bezgranicznie odległe. (...) Na odzew zdobyła się Ruta, jako Ślązaczka z dziada pradziada znała bowiem stosowną replikę i przytomnie odkrzyknęła w ciemność: „My som tukej!”. Wtedy cicho zrobiło się po drugiej stronie. Pora na wyjaśnienie sytuacji. Sierpniowy wieczór w stolicy Nepalu spędzali także członkowie wyprawy na Lhotse, zorganizowanej przez Klub Wysokogórski z Gliwic. Musieli być oczarowani, a może oszołomieni urokiem nocnego Katmandu, co sugeruje ów ekstatyczny okrzyk. Nie wiemy jednak, z czyich wyrwał się ust. Być może krzyknął Ignacy „Walek” Nendza, rodem z Istebnej, najweselszy w grupie, często wręcz jowialny. Taka spontaniczność nie pasuje natomiast do powściągliwego Jerzego Kukuczki, który przymierzał się do pierwszego szczytu w koronie Himalajów (przypomnijmy, że działo się to na rok przed wejściem na Mount Everest i dziesięć lat przed jego ostatnim, zimowym powrotem z Lhotse). Teraz śląscy alpinisci dopiero oswajali się z osobliwością Himalajów, ale dziewczęcy głos z Chorzowa mógł być dla nich jeszcze większą niespodzianką – tak jakby na dachu świata rozległo się wołanie yeti¹⁸.

Fundusze na tę i inne wyprawy zdobywano, wykonując roboty wysokościowe, a – jak wspominają himalaisci – kominów, które trzeba było konserwować, na Śląsku nie brakowało. W filmie Pawła Wysochańskiego Ignacy Nendza mówi żartobliwie, że Ślązacy lepiej adaptują się do trudnych warunków w górach wysokich i do rozrzedzonego powietrza, gdyż są do tego przyzwyczajeni przez zanieczyszczenie środowiska w rodzinnych stronach. Wspominana jest również determinacja Ślązaków, która nie pozwala odkładać roboty na później – to ona miała pchać Kukuczkę w góry, sprawiać, że nawet w najtrudniejszych warunkach nie rezygnował ze zdobywania szczytów. Dość powszechne wydaje się przekonanie, że cechy uważane za typowo śląskie, składające się na stereotyp Ślązaka (odporność na trudne warunki, upór, pracowitość) postrzegane są jako cechy himalaistów w ogóle. Marek Pacukiewicz, który prowadził badania ankietowe wśród śląskich wspinaczy, w książce *Grań kultury. Transgresje alpinizmu* przekonuje, że rozwój środowiska górskiego w tym regionie ma związek z transgresją i granicznością kulturową, wpisaną w śląski krajobraz kulturo-

¹⁸ A. Nawarecki, „*Kaj my to som?*”, [w:] tegoż, *Lajerman*, Gdańsk 2010, s. 79–80.

wy. Niestabilność historyczna i kulturowe borykanie się z problemem nieoznaczoności (niejednoznacznego przypisania) regionu sprawia, że przeplata się tu nieustannie to, co swojskie, z tym, co kulturowo odległe, obce. Transgraniczność i wielokulturowość – jak stwierdza antropolog – jest cechą regionu i okolicznością sprzyjającą rozwojowi alpinizmu, w związku z tym śląskie środowisko jest jednym z najprężniej działających w kraju¹⁹. Wynika z tego również paradoksalny mariaż silnego poczucia przynależności regionalnej z pragnieniem ucieczki gdzie indziej, czego wyrazem może być nazywanie hałd „Alpami”²⁰. Porównanie hałdy do góry stało się zresztą wręcz toposem – odnaleźć je można (między innymi) w szkicu Franciszka Starowieyskiego *O burzeniu najpiękniejszych gór Polski* i eseju Aleksandra Nawareckiego *Hałda. Teologia resztek*²¹. Dokonane w sformułowaniu „od „Alp» do Alp” zestawienie hałd i gór staje się nie tylko podsumowaniem życia Jerzego Kukuczki, rozpiętego między Katowicami, w których się urodził, a górami najwyższymi, w których zginął, ale sygnalizuje również sytuowanie w geografii wyobrażonej Śląska odniesień do najwyższych szczytów świata. Można także wskazać zainicjowane takim sformułowaniem zdarzenie – bowiem bardzo podobnie nazwano wyprawę zorganizowaną przez Fundację Pomocy Dzieciom Ulica, Wojewodę Ślą-

¹⁹ M. Pacukiewicz, *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków 2012, s. 154–167. Badacz dokładnie analizuje strukturę i historię środowiska górskiego na Śląsku, zauważając np., że idea „śląskości” w alpinizmie eksponowana była przede wszystkim w czasach gierkowskich (tamże, s. 161–163). M. Pacukiewicz pisze również, powołując się na pracę Ewy Kosowskiej (*Górny Śląsk – syndrom przechodniego pokoju*, „Śląsk” 2001, nr 6, s. 59): „Wpływ wielokulturowości Śląska widoczny jest również w stosunku alpinistów do zaplecza materialnego oraz do pracy. Jak pisze Kosowska istotę śląskiej odmienności charakteryzuje „przychylność wobec przemian w warstwie kultury materialnej, otwartość na tzw. aspekt cywilizacyjny, ułatwiający szybszą niż w innych obszarach Europy Środkowej adaptację nowych narzędzi, dostosowanie się do nowych technik wytwórczych i zasad organizacji pracy». W przypadku śląskich alpinistów widać to na poziomie organizacji wypraw oraz w sferze produkcji sprzętu alpinistycznego w czasach, gdy nie był on dostępny. Oczywiście, z podobnymi problemami borykali się wszyscy polscy alpinści, znamienne jednak, że to głównie na Śląsku alpinści projektowali plecaki, czekany, namioty (...), które potem były masowo produkowane; ponadto skutecznie wykorzystywano w tym celu infrastrukturę kopalń, hut, różnego rodzaju zakładów przemysłowych, a nawet wojska” (M. Pacukiewicz, dz. cyt., s. 164–165).

²⁰ Jest to sytuacja w pewnym stopniu analogiczna do tej, którą opisał S. Szymutko w eseju *Chopcy z Cimoka. Opowieść nierozwojowa*. Autor *Nagrobka ciotki Cili* wspomina myśłowicką łąckę, przemianowaną przez grających na niej w piłkę chłopców na angielskie boisko, widząc w tym po latach wyraz swego rodzaju buntu, ucieczki od tego, co regionalne: „Musieliśmy więc buntować się przeciwko swojemu śląskiemu przeznaczeniu, śląskiemu losowi, gdy dostrzeżliśmy w nim śmierć nie jako spełnienie, lecz jako brutalny kres. Śląskość objawiła się nam naznaczona, porażona śmiercią, nie mogliśmy nie wiedzieć / nie widzieć, że przemysłowo-rolniczy świat naszych dziadków umiera”. S. Szymutko, *Chopcy z Cimoka. Opowieść nierozwojowa*, [w:] tegoż, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice 2001, s. 43. Dodać można, że nazwanie myśłowickiej łącki Maine Road wyrażało także zapewne (o czym już nie pisze autor eseju) marzenia i pasję chłopców.

²¹ F. Starowieyski, *O burzeniu najpiękniejszych gór Polski*, „NaGłos” 1994, nr 15–16, s. 39–43; A. Nawarecki, *Hałda. Teologia resztek*, [w:] tegoż, *Lajerman...*, s. 46–56.

skiego i Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach. W ramach akcji „Z hałdy w Himalaje” w roku 2011 kilkoro dzieci z jednej z najbardziej zaniedbanych dzielnic Katowic (z opisywanych przez Kazimierza Kutza w *Piątej stronie świata* Szopienic) wzięło udział najpierw w programie przygotowującym, a następnie wyjechało w Himalaje. Dziewięcioro nastolatków dotarło do Nepalu, było u podnóża południowej ściany Lhotse, na której zginął Jerzy Kukuczka, odwiedziło najwyższej położoną szkołę na świecie – w Namche Bazaar (na wysokości 3440 m n.p.m.), a niektórzy z nich dotarli nawet na ponad pięć tysięcy metrów n.p.m.²²

Materialnych dowodów na wpisywanie najwyższych szczytów świata i himalaizmu w pejzaż Śląska dostarcza lektura mapy stolicy regionu i spacer po mieście. Na jednej z głównych arterii Katowic – Alei Walentego Roździeńskiego, w przejściu podziemnym przy skrzyżowaniu z ulicą Leopolda Markiefki umieszczony został mural przedstawiający Jerzego Kukuczkę na tle tak mu bliskich gór wysokich. Podążając dalej ulicą Markiefki, zobaczyć można zabytkowy krzyż z 1887 roku z interesującą inskrypcją, odsyłającą do historii miejsca – Bogucic, dzielnicy, która stała się załącznikiem miasta Katowice²³. Natomiast na końcu tego traktu, na fasadzie kamienicy opatrzonej numerem 94, w której w roku 1948 urodził się słynny himalaista, umieszczona została tablica upamiętniająca ten fakt²⁴. Wystarczy zaledwie kilkunietowa przechadzka, by ze starej części dzielnicy dostać się na osiedle, które w roku 1989 otrzymało imię Jerzego Kukuczki²⁵. Także miejscowe gimnazjum ma za swego patrona słynnego himalaistę.

²² Informacje na temat tego projektu można znaleźć na stronie fundacji: www.fundacjaulica.pl/nasze-projekty/z-haldy-w-himalaje-2/ [dostęp: 12.02.2015]. Projekt dokumentuje film *Z hałdy w Himalaje* autorstwa dziennikarki Aliny Markiewicz i himalaisty, operatora – Dariusza Załuskiego.

²³ Pierwsza wzmianka o Bogucicach (Kuźnicy Bogucickiej) pojawiła się w tekście wyroku sądu kurii biskupiej w Krakowie z roku 1397. Po raz pierwszy o Katowicach natomiast wspomniano w roku 1598 w protokole, sporządzonym po wizytacji parafii bogucickiej. Zanotowano w nim wsie należące do tej parafii: „*Bogucice, Załęże et nova villa Katowice*”. Prawa miejskie nadano Katowicom w roku 1865. Zob. ...*Bogucice, Załęże et nova villa Katowice. Rozwój w czasie i przestrzeni*, scenariusz i koncepcja edytorska J. Moskal, współpraca W. Janota, esej napisał W. Szewczyk, Katowice 1993, s. 15, 17, 29.

²⁴ „W 1997 roku na fasadzie kamienicy przy ul. Ks. Leopolda Markiefki 94 odsłonięto tablicę upamiętniającą Jerzego Kukuczkę, polskiego himalaistę, który urodził się w tym miejscu 24 marca 1948 roku”. *Ulice i place Katowic*, tekst M. Balsa, red. G. Grzegorek, zdjęcia P. Tabaczyński i in., wstęp H. Waniek, Katowice 2012, s. 118.

²⁵ „W ramach zagospodarowania przestrzennego miasta Katowice (opracowanego w latach siedemdziesiątych) tereny między ulicami Wróblewskiego, Podhalańską, al. Roździeńskiego i linią kolejki wąskotorowej poddane zostały rewaloryzacji. W miejscu zmontowanych w latach czterdziestych „finów» zaprojektowano domy wielokondygnacyjne, od czterech do jedenastu kondygnacji. Wielkie osiedle wkomponowane jest w starą zieleń, dzięki czemu wielokondygnacyjne budynki nie są przytłaczające dla mieszkańców. Projektantami nowego osiedla są inżynierowie architektki Adam Śleziak i Andrzej Trybuś. Osiedle w 1989 roku otrzymało imię Jerzego Kukuczki,

Tylko trochę dłuższy spacer w przeciwnym kierunku doprowadzi na inne osiedle, zbudowane na miejscu dawnych hałd, którego oficjalna nazwa, uwzględniona na planie miasta, brzmi „Na Alpach”. Dodać można jeszcze, że również Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach nosi imię Jerzego Kukuczki. Kolejnym potwierdzeniem przekraczania granic pomiędzy Himalajami a Śląskiem będzie pomnik ku czci tragicznie zmarłych wspinaczy z regionu, którzy zginęli w górach (Henryka Furmanika, Andrzeja Hartmana, Rafała Chołdy, Jana Nowaka, Mirosława Dąsala, Jerzego Kukuczki i Artura Hajzera), zbiórkę na ten cel przeprowadzano wśród śląskiego środowiska górskiego, podczas „górskich” spotkań, a także za pośrednictwem internetu. Pomnik ma stanąć w katowickim Parku Kościuszki, nieopodal słynnej wieży spadochronowej, na której we wrześniu 1939 roku bronili się i ponieśli śmierć harcerze²⁶, tuż przy zabytkowym drewnianym kościółku z roku 1510 (najstarszej budowli sakralnej w Katowicach) pod wezwaniem Michała Archanioła (przeniesionym tu w roku 1938 z Syryni w powiecie wodzisławskim)²⁷. Trudno chyba o bardziej symboliczną i transgraniczną lokalizację, związaną z przekraczaniem różnie rozumianych przestrzeni, granic historii, tradycji, współczesności. Podczas zaproponowanej przechadzki ulicami Katowic można „spojrzeć na krajobraz jako na proces, któremu podlega przestrzennie pojmowane środowisko, kształtowane historycznie i społecznie przez człowieka i siły natury”²⁸. Ale także naszkicowany spacer, zainicjowany biograficznymi książkami Jerzego Kukuczki, skłania by nie tylko miasto (jak pisał Karl Schlögel²⁹), ale i – szerzej – region „czytać jak collage”, widząc w nim niejednorodny kraj-obraz, złożony z na pozór odległych i niepasujących do siebie elementów.

znanego alpinisty, urodzonego i mieszkającego w Katowicach”. L. Szaraniec, *Osiedla i osady Katowic*, Katowice 1996, s. 172.

²⁶ Literacka wersja wydarzeń z września 1939 roku (o które spierają się historycy), przedstawiona została w książce Kazimierza Gołby *Wieża spadochronowa. Harcerze śląscy we wrześniu 1939*, Katowice 1957.

²⁷ Akcję budowy pomnika zainicjował Klub Wysokogórski w Katowicach, koszt budowy częściowo pokryje miasto Katowice, a częściowo klub ze zbiorów publicznych. Projekt pomnika wykonał Bogusław Burzyński, a jego lokalizację zatwierdził śląski wojewódzki konserwator zabytków. Pomnik został odsłonięty w październiku 2015 r.

²⁸ O takim rozumieniu krajobrazu pisze Beata Frydryczak. B. Frydryczak, *Krajobraz*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 195. „W tym wymiarze fizyczne, geologiczne i geomorfologiczne własności określonego obszaru są powiązane za pośrednictwem estetycznych jakości fragmentu przestrzeni z emocjonalnym i zmysłowym doświadczeniem miejsca oraz poprzez działania praktyczne, z jego symbolicznym stanowieniem, prowadzącym do ukonstytuowania krajobrazu kulturowego. W nakreślonym ujęciu można mówić o krajobrazie jako środowisku życia i działania człowieka, krajobrazie rodzimym, zamieszkiwanym po „heideggerowsku», w którym toczy się życie”. Tamże, s. 197.

²⁹ K. Schlögel, *Czytanie miast, plany miast*, [w:] tegoż, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopoetyce*, tłum. I. Drozdowska, Ł. Musiał, postł. H. Orłowski, Poznań 2009, s. 305.